

**Sygnatura akt VI Ka 369/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **2 czerwca 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale przedstawiciela KMP w G. sierż.sztab. R. W.

po rozpoznaniu w dniu 2 czerwca 2015 r.

sprawy **R. M.** ur. (...) w K.,

syna J. i S.

obwinionego z art. 86§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 16 stycznia 2015 r. sygnatura akt IX W 1278/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, art. 118 § 1 kpw w zw. z art. 634 kpk i art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. zmienia punkt 2 zaskarżonego wyroku w ten sposób, że obniża do 1 (jednego) roku wymiar orzeczonego wobec obwinionego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w wysokości 50 (pięćdziesiąt) złotych.

sygn. akt VI Ka 369/15

## UZASADNIENIE

Komenda Miejska Policji w G. skierowała do Sądu Rejonowego w Gliwicach wniosek o ukaranie R. M. obwiniając go o popełnienie wykroczenia z art. 86 § 1 kw polegającego na tym, że w dniu 1 lipca 2013 r. ok. godz. 11:00 w K. na ul. (...) kierując samochodem C. (...) o nr rej. (...) spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że zajeżdżał drogę kierującej samochodem S. (...) o nr rej. (...) zmuszając ją do gwałtownego hamowania i zmiany kierunku jazdy.

Po wszczęciu postępowania o ten czyn w dniu 12 września 2013 r. i ostatecznie przeprowadzeniu rozprawy głównej, Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 16 stycznia 2015 r. sygn. akt II W 1287/13 orzekł, że:

4. obwinionego R. M. uznaje za winnego zarzucanego mu czynu, z tym, że ustala, że obwiniony umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zmieniając pas ruchu z przyczyn niewynikających z warunków ruchu drogowego i za to na mocy art. 86 § 1 kw w zw. z art. 24 § 1 kw wymierza mu karę grzywny w kwocie 500 złotych;
5. na podstawie art. 86 § 3 kw orzeka w stosunku do obwinionego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju na okres 2 lat;
6. na podstawie art. 29 § 3 kw zobowiązuje obwinionego do zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów i ustala, że do czasu wykonania tego obowiązku okres środka karnego nie biegnie;
7. na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 624 § 1 kpk zwalnia obwinionego od ponoszenia kosztów postępowania w sprawie, którymi obciąża Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca. Zaskarżając orzeczenie w całości na korzyść obwinionego zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 7 kpk sprowadzającą się do uznania obwinionego winnym zarzucanego mu czynu w wyniku jednostronnej i nie uwzględniającej wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego,
2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 5 § 2 kpk poprzez naruszenie zasady in dubio pro reo i uwzględnienie jedynie okoliczności przemawiających na niekorzyść obwinionego i całkowitym pominięciu okoliczności dla niego korzystnych,
3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść przez uznanie, że obwiniony popełnił przypisane mu wykroczenie, mimo istotnych wątpliwości wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego,
4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść przez danie wiary zeznaniom świadków M. M. (1), M. M. (2) oraz I. P., podczas gdy M. M. (1) i M. M. (2) są spokrewnione i nie utrzymują dobrego kontaktu z R. M., natomiast M. M. (1) jak i I. P. kontaktowały się ze sobą przed rozprawą, co podważa w oczach obrońcy wiarygodność tych zeznań, albowiem pokrzywdzona jak i świadek mogły ustalać wspólną wersję zdarzeń, także w oparciu o fakt, iż M. M. (1) twierdziła, że powyższe zdarzenie było zgłoszone na policję lub straż miejską, czego nie potwierdziły pozostałe zebrane w sprawie materiały dowodowe, a rzutuje również na wiarygodność zeznań M. M. (1),
5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść przez stwierdzenie, że R. M. w dniu 1 lipca 2013 r. (rozbieżność co do daty pomiędzy okresem 5 m-cy wynikająca z nieprecyzyjnych i niewiarygodnych zeznań świadków) około godziny 11:00 w K. na ul. (...) kierując samochodem marki C. (...) spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podczas gdy w tym samym czasie przebywał on na zebraniu grupy roboczej MOPS w K., a następnie brał udział w badaniach lekarza-orzecznika ZUS (wyniki badań i zaświadczenie od MOPS), a zatem nie mógł brać udziału w zdarzeniu opisanym w akcie oskarżenia,

a z ostrożności procesowej również:

6. rażąco niewspółmierność kary wymierzonej obwinionemu przejawiającą się w wymierzeniu środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów na okres 2 lat, podczas gdy zastosowanie w/w środka w oparciu o treść art. 86 kw jest fakultatywne i „zarezerwowane” dla sprawców, których wykroczenia należy uznać za ciężkie lub popełnione pod wpływem alkoholu.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionego od zarzucanego mu czynu, bądź choćby uchylene orzeczenia o środku karnym, względnie domagał się uchylene zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się zasadną w niewielkim stopniu, co pozwoliło Sądowi odwoławczemu poprzestać jedynie na korekcie zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o srodku karnym.

Nie sposób się było natomiast zgodzić ze skarżącym w tym, że Sąd Rejonowy poczynił błędne ustalenia faktyczne w następstwie dowolnej oceny dowodów, rozstrzygając przy tym nie dające się usunąć wątpliwości na niekorzyść obwinionego.

Nie zauważa on, że regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do niedających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok SA w Gdańsku, II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122).

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje natomiast pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk) i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 kpk) (por. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03).

Obrońca nie przedstawił zaś żadnych przekonujących argumentów, które dokonana przez Sąd orzekający wszechstronną i wnikliwą ocenę dowodów nakazywałyby uznać za wykraczającą poza ramy oceny swobodnej pozostającej pod ochroną art. 7 kpk.

Sąd Rejonowy odniósł się przeciw rzeczowo do pewnych różnic w zeznaniach świadków M. M. (1), M. M. (2) i I. P.. Trafnie przy tym wywiódł, iż nie mogą one deprecjonować ich wiarygodności w takim zakresie, w jakim zgodnie wskazują na zaistnienie tego samego zdarzenia drogowego i identycznie opisują jego przebieg, w tym udział i rolę w nim obwinionego, skoro w tym kontekście dotyczyły ewidentnie kwestii drugorzędnych, czy wręcz marginalnych.

A tak należało postrzegać pewną nieumiejętność umiejscowienia zdarzenia w czasie przez 14-letnią M. M. (2), przesłuchiwaną po raz pierwszy przed sądem, dopiero 30 kwietnia 2014 r., zatem niemal po 10 miesiącach od wydarzenia, które miała zrelacjonować i to jeszcze w obecności skonfliktowanych ze sobą rodziców. Początkowo wskazywała, że miało miejsce w listopadzie, choć nie przeszkadzało to jej jednocześnie twierdzić, że rozegrało się w czasie wolnym od szkoły, gdy jechała na wakacje. Nie może więc dziwić, że indagowana o to, kiedy szkoła jest zamknięta z powodu wakacji, odpowiedziała w końcu, że w lipcu, a nie w listopadzie. Okoliczność ta w żadnym razie nie mogła jednak wskazywać, że małaletnia świadka opisywała inne zdarzenie, niż to, o którym Policję zawiadomiła jej matka M. M. (1) i o którym konsekwentnie zeznawała w toku całego postępowania. Jej zeznania różniły się zaś w drobnym szczególe dotyczącym celu podróży, w którą autem udała się wraz z córką. W toku czynności wyjaśniających wskazywała, że jechała do G., by następnie twierdzić, iż G. były jedynie jedną z miejscowości po drodze do K. w województwie (...). Słusznie jednak Sąd Rejonowy różnicę tę potraktował jako pozorną i nic nie znaczącą dla oceny całości wypowiedzi świadka, który nigdy też nie zeznał, iż przedmiotowe zdarzenie miało miejsce w listopadzie. Podobnie o niczym nie mogło świadczyć to, iż dopiero w postępowaniu sądowym dokładnie przesłuchaną została I. P., postronny świadek zdarzenia, kierujący pojazdem jadącym za autem prowadzonym przez M. M. (1). Nie mniej już w toku czynności wyjaśniających w istocie wskazała, że po zajęciu drogi pojazdowi kierowanemu przez M. M. (1) przez auto jadące z przeciwnego kierunku miała sposobność z nią rozmawiać, gdy po zatrzymaniu prowadzonych przez siebie samochodów wymieniły się numerami telefonów. Stąd nie może dziwić, iż szczegółowiej wypytana na rozprawie zeznała, iż wówczas dowiedziała się od M. M. (1), że kierującym pojazdem, który stworzył opisane przez nią zagrożenie na drodze miał być jej mąż. Wbrew zaś temu, co twierdzi obrońca, I. P. nigdy nie podała w swoich

zeznaniach błędnej daty zdarzenia, a jedynie podnosiła już przy okazji pierwszego przesłuchania w dniu 22 sierpnia 2013 r., iż jej nie pamięta, kojarzy jedynie, że było to około miesiąca wstecz. Nie było to zaś niczym dziwnym, skoro zdarzenie ją osobiście tak nie dotknęło, jak M. M. (1) i jej córkę, dla których, a już na pewno dla pierwszej z kobiet, zachowanie obwinionego stanowić miało również kolejny akt rodzinnego konfliktu.

Podkreślić należy, iż ani M. M. (1), ani I. P. nie potwierdziły, by przed przesłuchaniem na rozprawie kontaktowały się ze sobą. Z zeznań obu pań wynika, że jedyny ich kontakt miał być bezpośrednio po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia, gdy wymieniły się telefonami, a dzięki temu M. M. (1) mogła Policji wskazać naocznego i bezstronnego świadka. Przeciwnie twierdzenie obrońcy pozostaje zatem gołosłownym i nie mającym oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Istotnie czynności przedsięwzięte przez Sąd Rejonowy nie potwierdziły, by M. M. (1) bezpośrednio po przedmiotowym zdarzeniu, tak jak zapewniała, dokonała jego telefonicznego zgłoszenia na Policji. Wcale jednak nie musiało być tak, iż owo zgłoszenie zostałoby odnotowane w sposób umożliwiający identyfikację zgłaszającego, skoro wedle M. M. (1) przyjmujący je wówczas nie zdecydował się na podjęcie działań już tylko dlatego, że nie doszło do kolizji pojazdów, zatem dopiero jej wizyta następnego dnia w Komendzie Miejskiej Policji w G. zainicjowała przedmiotowe postępowanie. Poza tym warto zauważyć, że z zeznań M. M. (1) nie wynika, by zorientowała się w jednostce Policji, z którą nawiązała telefoniczne połączenie. Sprawdzeń Sąd Rejonowy dokonywał natomiast jedynie w Komendzie Miejskiej Policji w G., a dodatkowo w (...) na stanowisku dyspozytorskim (...) oraz z jego już inicjatywy w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w G. i Straży Miejskiej w G., a nie np. w Komisariacie Policji w K., na obszarze działania którego doszło do przedmiotowego zdarzenia drogowego. Komenda Miejska Policji w G. poinformowała zaś wyłącznie o tym, iż zgłoszenia M. M. (1) dotyczącego zdarzenia drogowego z 1 lipca 2013 r. nie odnotowano w policyjnym Systemie Wspomagania Dowodzenia, jak też pod numerem alarmowym 112/997, co jeszcze nie wyklucza, iż połączenia telefonicznego, o którym poinformowała dopiero w swoich zeznaniach złożonych w sądzie, nie wykonała, tym bardziej, że doświadczenie życiowe również podpowiada, iż w podanych okolicznościach nie brnęłaby w oczywiste kłamstwo.

Zasadnie Sąd Rejonowy nie widział też powodów, by mieć zastrzeżenia co do wiarygodności zeznań M. M. (1) oraz M. M. (2) na okoliczności związane z niniejszą sprawą na podstawie wyniku ich badań psychologicznych przeprowadzonych na potrzeby sprawy rozwodowej, a które rzeczywiście ujawniły pewne drobne sprzeczności w wypowiedziach żony obwinionego oraz większe przywiązanie starszej córki do matki niż ojca, kiedy ich zgodna i spójna wersja wydarzeń była zbieżną z zeznaniami postronnego świadka, jakim była I. P.. Tym samym ich pokrewieństwo nie miało nic do rzeczy, jak i sytuacja w rodzinie M., a więc w tle toczące się postępowanie rozwodowe małżonków oraz podejrzenie zjawiska przemocy w rodzinie w związku z prowadzoną procedurą Niebieskiej Karty.

Bynajmniej nie było też tak, że obwiniony przedstawił skutecznie alibi na okoliczność niemożności kierowania pojazdem, który miał zjechać drogę M. M. (1) na ul. (...) w K. w dniu 1 lipca 2013 r. ok. godz. 11:00, a który o dziwo kolorystycznie odpowiadać miał pojazdowi jego matki, z którego, co przyznał, zwykł korzystać. Wręcz dowiedzionym zostało, iż uzyskane przez niego z MOPS w K. zaświadczenie z dnia 21 sierpnia 2008 r. wystawione przez psychologa-terapeutę M. S. mające potwierdzać, iż w godz. 10:00-11:30 w dniu 1 lipca 2013 r. brał udział w posiedzeniu grupy roboczej w ramach prowadzonej procedury Niebieskiej Karty, zostało tak naprawdę „wyłudzone”. Jasno i pewnie wskazywały na to zeznania świadka M. S., która przyznała, że rzeczony zaświadczenie wystawiła na prośbę obwinionego, co więcej jego treść dostosowała do oczekiwań wnioskodawcy, który bardzo się upierał, aby widniała w nim godzina 11:30, mimo że nie pamiętała rzeczywistego czasu trwania spotkania, którego odbycie nim zaświadczała, a wiedziała, że zwykle trwają one około godziny, choć czasami się też przedłużają. Świadek N.-S. nie miała zaś powodu, by kłamliwie przedstawiać okoliczności wystawienia przedmiotowego zaświadczenia, kiedy przyznała, iż od dnia 7 sierpnia 2013 r. od M. M. (1) wiedziała o zdarzeniu drogowym, którego dotyczyło niniejsze postępowanie, a oczekiwań obwinionego co do jego treści nie skojarzyła z informacją pozyskaną wcześniej od jego żony, nie musiała zatem zwracać szczególnej uwagi na to, co w nim zaświadcza. Jeśli się zaś zestawi zeznania świadka N.-S. z tym, iż o przedmiotowe zaświadczenie obwiniony zgłosił się już po tym, jak w dniu 20 sierpnia 2013 r. został przez Policję przesłuchany jako osoba podejrzana o popełnienie wykroczenia, którego miał się dopuścić ok. godz. 11:00

w dniu 1 lipca 2013 r. na jednej z ulic (...), nie sposób nie mieć przekonania w świetle wskazań doświadczenia życiowego oraz zasad prawidłowego rozumowania, iż opisana przez w/w świadka aktywność R. M. nie mogła być przypadkową i musiała być ukierunkowana na uzyskanie konkretnie na potrzeby niniejszego postępowania nieprawdziwego w treści zaświadczenia (...) w K.. Co się zaś tyczy bytności obwinionego na badaniu u lekarza-orzecznika ZUS w Z., to okazało się, iż owo badanie rozpoczęło się dopiero o godz. 12:46. Słusznie nie miał zatem Sąd Rejonowy wątpliwości co do tego, iż oskarżony rzeczywiście około godz. 11:00, a więc również i jakiś czas po godz. 11:00, a przed godz. 12:00, mógł obiektywnie jako kierujący na ul. (...) w K. zajeżdżać drogę pojazdowi kierowanemu przez jego żonę.

Faktycznie na pierwszy rzut oka można tego rodzaju jego zachowanie jako zawodowego kierowcy oceniać jako nieracjonalne, a wręcz głupie i nieodpowiedzialne. Nie może to jednak podważać prawdziwości wersji zdarzenia przedstawionej przez M. M. (1) i potwierdzonej przez jej córkę oraz I. P., kiedy uwzględni się, że zachowanie obwinionego obliczone mogło być nie tyle na spowodowanie kolizji z jego pojazdem, co rzeczywiście wydaje się mało prawdopodobne, ale na wystraszenie żony jako kierującej, z którą był już wówczas w konflikcie i której, na co ona sama zwróciła też uwagę, już wcześniej zapowiadać miał, że pozbawi ją życia na drodze. Gdyby nie właściwa reakcja obronna z jej strony nie wiadomo zaś, czy całe zdarzenie w skutkach dla jego uczestników nie okazałoby się dalece poważniejszym.

Z podanych względów nie może być więc mowy o tym, że ocena dowodów obciążających obwinionego była nielogiczna oraz sprzeczna ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a w konsekwencji poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, wskazujące niezbitcie na jego sprawstwo i winę w zakresie przypisanego mu wykroczenia z art. 86 § 1 kw jako popełnionego umyślnie wręcz z zamiarem spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, były błędne. Stąd w pełni należało zaakceptować rozstrzygnięcie o winie.

Sąd Okręgowy nie miał też zastrzeżeń do wymierzonej obwinionemu kary grzywny. Jej wysokość nie jest w żadnym razie wygórowana, jeśli uwzględni się stopień społecznej szkodliwości przypisanego obwinionemu czynu, determinowany przede wszystkim jego stroną podmiotową, a także realnością i skalą zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jakie stworzył swoim celowym zachowaniem łamiącym nakazy płynące z art. 16 ust. 1 oraz art. 22 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz.U. z 2012 r. poz. 1137 z późn. zm.; dalej: prd) (o ruchu prawostronnym, o zachowaniu szczególnej ostrożności i obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza się wjechać). Niewątpliwie dostosowana została też do możliwości zarobkowych obwinionego, jego dotychczasowych dochodów, jak i warunków osobistych oraz rodzinnych, a także stosunków majątkowych. Po okresie pobierania świadczenia rehabilitacyjnego powrócił do świadczenia pracy. Od 26 września 2014 r. niemalże nieprzerwanie pracuje jako kierowca za wynagrodzeniem początkowo 1.800 złotych brutto miesięcznie, a obecnie niższym jedynie o 50 złotych. Co prawda ma na utrzymaniu troje dzieci, musi też opłacić wynajmowany lokal mieszkalny, nie mniej jest osobą stosunkowo młodą, bez przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy zarobkowej, która w razie potrzeby powinna też ograniczyć się w wydatkowaniu uzyskiwanych dochodów na cele nie związane ze swoim bieżącym utrzymaniem oraz wychowaniem i utrzymaniem dzieci. Także względ na potrzebę społecznego oddziaływania kary, jak też cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma kara osiągnąć w stosunku do obwinionego, nie sprzeciwiał się ukształtowaniu grzywny na poziomie 500 złotych.

Zgodzić natomiast należało się częściowo z obrońcą w tym, że orzeczony wobec obwinionego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 2 lat jest wyrazem zdecydowanie nadmiernej surowości.

Nie miał jednak racji skarżący, gdy twierdził, że nie istniała w ogóle potrzeba orzeczenia tak przedmiotowo oznaczonego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów. Jakkolwiek nie było to obligatoryjnym, a jedynie fakultatywnym, zgodzić się trzeba z Sądem Rejonowym, iż sposób i okoliczności popełnienia przez obwinionego przypisanego mu wykroczenia jak najbardziej przemawiały za celowością skorzystania w ramach sędziowskiego wymiaru kary z przewidzianej w art. 86 § 3 kw możliwości orzeczenia środka karnego, o którym mowa w art. 28 § 1 pkt 1 kw. Obwiniony swoim zachowaniem dowiódł przecie, iż jako kierujący, by wystraszyć z przyczyn osobistych małżonkę, był gotów w pełni świadomie i celowo godzić w bezpieczeństwo i porządek ruchu drogowego. Stawia go to w kategorii osób, które przynajmniej czasowo winny zostać wyeliminowane z grona kierujących

pojazdami mechanicznymi. Nie daje bowiem wystarczającej gwarancji, iż będzie przestrzegał zasad bezpieczeństwa obowiązujących w ruchu drogowym, a w przypadku zawodowego kierowcy, za którego chce uchodzić, trzeba mieć w tym zakresie wręcz pewność. Niczego w tej kwestii nie może zaś zmienić pozytywna ocena pracy obwinionego jako kierowcy wystawiona mu przez poprzedniego pracodawcę. Faktyczne czasowe pozbawienie go uprawnień do kierowania pojazdami powinno zaś mu uzmysłwić wagę naruszenia, jakiego się w przeszłości dopuścił, a także wzbudzić na przyszłość skutecznie pożądaną refleksję. Nadto będzie czytelnym i dosadnym sygnałem braku pobłażliwości na głupotę i nieodpowiedzialność kierujących w ruchu drogowym, skierowanym względem tych wszystkich, którzy gotowi byłiby iść w ślady obwinionego.

Nie były to jednak okoliczności, które przemawiały za orzeczeniem zakazu prowadzenia pojazdów na okres aż 2 lat, a więc zdecydowanie bliższy ustawowemu maksimum wynoszącemu 3 lata, daleki zaś o minimum określonego na 6 miesięcy. W ocenie Sądu odwoławczego odpowiednim dla uzyskania założonego efektu będzie już roczny okres orzeczonego zakazu. Dlatego też w tym kierunku skorygował zaskarżony wyrok, nie widząc jednocześnie powodów, by rezygnować z orzeczenia środka karnego tylko dlatego, iż zmusi on obwinionego do czasowej zmiany rodzaju świadczonej pracy, z czym wiązać się zapewne też będzie potrzeba poszukiwania po raz kolejny nowego pracodawcy. Wykonywanie dotychczas zawodu kierowcy przez niespełna 40 letniego mężczyznę nie może przecież ograniczać go na rynku pracy do tego stopnia, iż żadnej innej pracy nie może on wykonywać, a zdaje się tak jego sytuację w sposób najzupełniej dowolny i oderwany od realiów życia społecznego starał się Sądowi odwoławczemu przedstawić obrońca.

Nie znajdując natomiast innych uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok w pozostałej części utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie w znacznej mierze apelacji wywiedzionej na korzyść obwinionego przez obrońcę, a poprzestanie zgodnie z tym kierunkiem na korekcie zaskarżonego wyroku w zakresie wymiaru środka karnego, zgodnie z art. 118 § 1 kpw w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 119 kpw (w zakresie wydatków) oraz art. 627 kpk w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 119 kpw (w zakresie opłaty) skutkować musiało obciążeniem R. M. zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego ustalonymi w wysokości określonej w § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2001 r. Nr 118 poz. 1269) oraz opłatą za II instancję w wysokości należnej od wymierzonej mu kary grzywny.